

KS. JAN WALKUSZ
Lublin

WOKÓŁ PROBLEMATYKI
DOGMATU NIEOMYLNOCI PAPIESKIEJ
NA ŁAMACH PRASY REDAGOWANEJ
PRZEZ KS. JÓZEFA STAGRACZYŃSKIEGO

I. KS. J. STAGRACZYŃSKI I JEGO DZIAŁALNOŚĆ

1. *Zarys życia ks. Stagraczyńskiego*

Zbyt skomplikowana sytuacja polityczna, społeczna i gospodarcza XIX-wiecznej Wielkopolski, a ponadto poważne zaangażowanie codzienną walką o utrzymanie polskości na różnych płaszczyznach życia publicznego nie sprzyjały pogłębionym ocenom oraz dokumentacji wielorakich przedsięwzięć tych osób, które wykazywały niezwykłą aktywność na polu kulturalno-społeczno-narodowym. Z drugiej jednak strony zachowanie odpowiedniego dystansu w stosunku do ludzi i zjawisk epoki nie sprzyjały tego typu działaniom, przeciwnie – bieżące chwile z nabrzmiałymi problemami wymuszały wciąż sprawy konieczniejsze. Stąd też w piśmiennictwie XIX w. zajmowano się raczej sylwetkami sztandarowymi, z pominięciem ludzi tzw. drugiej linii, aczkolwiek o doniosłości ich przedsięwzięć i determinacji w dążeniu do celu nikt nie wątpił. Dzisiejszy stan badań – choć ciągle niewystarczający – pozwala jednak dostrzec integralną zależność podejmowanych działań i ich skuteczność od szerokiego zaplecza terenowego, reprezentowanego przez „szeregowych” duchownych, oddanych bez reszty codziennym sprawom w ich religijno-społecznym kontekście, tak bardzo potrzebnych w procesie kształtowania opinii publicznej i urabiania odpowiednich postaw, zwłaszcza wśród ludu. Bez wątpienia do takich postaci – mimo iż „zagłuszonych” nieco przez najaktywniejszych księży, jak np. Aleksy Prusinowski, Jan Koźmian, Augustyn

Szamarzewski, Piotr Wawrzyniak czy Józef Kłós – należał ks. Józef Kalasanty Stagraczyński¹. Urodził się 4 VII 1840 r. w Odolanowie w rodzinie mieszczańsko-chłopskiej. Po ukończeniu szkoły powszechnej w rodzinnej miejscowości oraz gimnazjum w Ostrowie Wielkopolskim podjął studia filozoficzno-teologiczne w Seminarium Duchownym w Poznaniu i Gnieźnie, gdzie w czerwcu 1863 r. przyjął święcenia kapłańskie². Już w seminarium gnieźnieńskim dał się poznać jako miłośnik literatury, a jednocześnie człowiek bardzo pracowity. Mógł zatem napisać o nim ówczesny rektor, ks. Franciszek Duliński: „Mam zaszczyt donieść, iż diakon Stagraczyński należy do najskromniejszych i najpracowitszych alumnów; lubi się trudzić literaturą, czego dowodem są m.in. tłumaczenia Albana Stolza”³ Nie byłoby może w tym nic nadzwyczajnego, gdyby nie fakt, że o zdanie regensa na temat kończącego swoje studia i formację diakona prosił arcybiskup Leon Przyłuski, spowodowany do tego przez dziedzica dóbr pawłowskich, hrabiego Aleksandra Miączyńskiego oraz ks. Koźmiana. Pierwszy z nich zwracał się do rządcy archidiecezji o mianowanie ks. Stagraczyńskiego nauczycielem domowym w Pawłowie⁴, drugi zaś widział w nim odpowiedniego kandydata na wychowawcę konwiktu poznańskiego⁵ Choć czynione zabiegi przez wpływowe osoby mogły schlebiać 23-letniemu neoprezbiterowi, nie odebrały mu jednak – jak można wnioskować z zachowanej dokumentacji – możliwości wyrażenia własnego stanowiska. Stąd też, dotknięty nieco postawą ks. Koźmiana, który kontaktował się z nim jedynie przez pośredników, ks. Stagraczyński zdecydował się na posadę nauczyciela w Pawłowie, dokąd został skierowany na początku lipca 1863 r. z obowiązkiem wspomagania proboszcza w Dąbrowie

¹ Zob. np.: *Byli wśród nas*, red. F. Lenort, Poznań 1978; *Wielkopole XIX w.*, red. W. Jakóbczyk, t. I-II, Poznań 1966-1969; W. J a k ó b c z y k, *Zastużeni Wielkopole XIX wieku*, Poznań 1987; por. także: K. K a n t e c k i, *Ks. Aleksy Prusinowski, filozofii doktor, proboszcz grodziski. Studium literackie*, Poznań 1884; Z. G r o t, *Ks. Aleksy Prusinowski*, Poznań 1935; E. L i k o w s k i, *Mowa żałobna na cześć ks. J. Koźmiana*, Poznań 1877; L. S i e m i e Ń s k i, *Ks. Jan Koźmian. Wspomnienie pośmiertne*, Kraków 1877; R. K u s z t e l a n, *Ksiądz Augustyn Szamarzewski*, Poznań 1918; J. K o s i k, *O spółkach ks. Augustyna Szamarzewskiego pod zaborem pruskim w latach 1872-1891*, Wrocław 1992; K. Ś m i g i e l, *Ks. Piotr Wawrzyniak. Człowiek, kapłan, społecznik*, Poznań 1985; M. R e z l e r, *Piotr Wawrzyniak 1849-1910*, Poznań 1985; J. K ł o s, *25 lat przy stoliku redaktorskim*, Poznań 1936.

² Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu, Personalalia ks. Józefa Stagraczyńskiego (dalej cyt. AAP, Personalalia J. Stagraczyńskiego), sygn. OA VII 22.

³ Tamże, List ks. F. Dulińskiego do abpa Leona Przyłuskiego z dnia 1 VI 1863 r.

⁴ Tamże, List Aleksandra Miączyńskiego do abpa L. Przyłuskiego z dnia 13 V 1863 r.

⁵ Tamże, List ks. J. Koźmiana [nie datowany] do abpa L. Przyłuskiego.

Kościelnej, do której należało Pawłowo⁶ Następnie pracował jako duszpasterz i katecheta w Pniewach (1863-1864), w Wieleniu i Poznaniu, by od 1866 r., będąc jednocześnie mansjonarzem przy kolegiacie św. Marii Magdaleny, przejąć po ks. Prusinowskim redagowanie „Tygodnika Katolickiego”⁷ Oddany bez reszty sprawie jedyne go czasopisma kościelnego w ówczesnej Wielkopolsce, które nie stroniło bynajmniej od zagadnień politycznych i społecznych, został w 1872 r. mianowany proboszczem w Wonieściu pod Kościanem. Niestety, już po kilku latach doszło do otwartego konfliktu między duszpasterzem a trzema spokrewnionymi dworami z terenu parafii, co zmusiło wonieskiego proboszcza do wystąpienia o zmianę placówki. Choć w piśmie do abpa Juliusza Dindera proponował wakujące beneficjum w Kamieńcu w archidiecezji gnieźnieńskiej⁸, przeniesiono go jednak w 1888 r. do parafii w Łeknie (pow. wągrowiecki), a po jedenastu latach do Szodłowic pod Inowrocławiem. Wyczerpany aktywną i wielopłaszczyznową działalnością, nie pozbawioną licznych utrapień oraz dotknięty poważną chorobą osiadł w 1903 r. w Kawiarach niedaleko Gniezna, gdzie zmarł 6 IX 1905 r.⁹

2. Aktywność literacka ks. Stagraczyńskiego

Poza pracą duszpasterską, która siłą rzeczy pochłaniała sporo czasu, ks. Stagraczyński, i to już od lat młodzieńczych, poświęcił się pracy pisarsko-publicystycznej oraz redaktorsko-wydawniczej, będąc zresztą wierny tym dziedzinom aż po kres swego życia. Mimo iż rozpoczął od niemieckiej literatury popularnej dla ludu, którą w tłumaczeniach proponował polskiemu czytelnikowi, z czasem zdecydował się na własne utwory prozatorskie o tematyce religijno-moralnej. Jako seminarzysta, zafascynowany twórczością Albana Stolza, dokonał translacji jego literackich rozważań nad ludzkim życiem w kontekście wpływającego czasu i religijnego posłannictwa człowieka, wzbogacając wszak polską wersję – na użytek ówczesnego czytelnika – o konieczne

⁶ Tamże, Pismo Konsystorza Generalnego z dnia 10 VII 1863 r.

⁷ H. E. W y c z a w s k i, *Stagraczyński Józef (1840-1905)*, w: *Słownik polskich teologów katolickich*, t. IV, red. H. E. Wyczawski, Warszawa 1983, s. 172 (dalej cyt. SPTK); A. D z i ę c z k o w s k i, *Stagraczyński Józef Kalasanty*, w: *Wielkopolski słownik biograficzny*, Warszawa-Poznań 1983, s. 692 (dalej cyt. WSB); „Tygodnik Katolicki”, 7(1866), nr 27 (dalej cyt. TK).

⁸ AAP, Personalia J. Stagraczyńskiego, sygn. OA VII 22, Pismo z dnia 4 IV 1887 r., s. 3.

⁹ Tamże; SPTK IV, s. 172; WSB, s. 692.

zmiany i przeróbki¹⁰ Następnie sięgał także po innych autorów zachodnich, głównie niemieckich i francuskich¹¹. Pozostał natomiast w kręgu oddziaływania tego typu literatury i dość wcześnie próbował własnych sił twórczych, stając się autorem dwóch szczególnie poczytnych książek, które doczekały się licznych wznowień, mianowicie opowieści z życia ludów i świata przyrody Ameryki Północnej oraz Afryki¹², a także refleksji teologiczno-moralnych o śmierci i umieraniu, w których nie sposób nie dostrzec wpływu Stolza¹³

Mniej więcej od połowy lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku, gdy ks. Stagraczyńskiego coraz bardziej absorbowały sprawy duszpasterskie oraz przedsięwzięcia redaktorskie, twórczość jego przybrała wyraźny charakter praktyczno-duszpasterski. Wówczas, poza obfitą publicystyką prasową, sięgał bardzo chętnie do problematyki hagiograficznej i kaznodziejsko-biblijnej, uzupełniając olbrzymie braki w tym względzie na polskim rynku wydawniczym. Stąd popularne biografie świętych w jego opracowaniu¹⁴, cała seria modlitewników i książeczek do nabożeństwa dla różnych stanów¹⁵, komentarzy do modlitw¹⁶, a przede wszystkim zbiorów kazań i rozważań homiletycznych. Zarówno praktyczne, jak i teoretyczne dokonania ks. Stagraczyńskiego na tym ostatnim odcinku ugruntowały mu niekwestionowaną pozycję w dziejach kaznodziejstwa polskiego, stawiając go – obok Stanisława

¹⁰ *Kolęda na każdy rok Pański* wydana przez [...], Poznań 1865, 1874²; zob. szczególnie przedmowę, s. III-V.

¹¹ *Hanani czyli ostatnie dni Jerozolimy. Z francuskiego wydał [...]*, Poznań 1871; *Pęty do Korony Niebieskiej zawarte w przykazaniu miłości bliźniego. Napisał ks. Franciszek Hattler T.J. Przetłóżył na polskie za zezwoleniem autora [...]*, Mikołów-Warszawa 1903.

¹² *Wycieczka w świat daleki*, Poznań 1865, 1868², Grudziądz 1924³.

¹³ *Godzina śmierci czyli leki na strachy śmiertelne, a kto je zażyje, ten już nigdy śmierci bać się nie będzie. Czytania na każdy miesiąc roku dla wszystkich stanów*. Wydał [...], Poznań 1871, 1875³, 1885⁴, Chicago 1886⁵, Poznań 1893⁶.

¹⁴ *Żywot świętego Wincentego à Paulo*. Wydał [...] z 6 obrazkami, Poznań 1875; *Żywoty świętych Pańskich na wszystkie dni roku podług najwiarygodniejszych źródeł wyjętych z dzieł Ojców Kościoła i Doktorów Kościoła św. z uwzględnieniem świętych polskich, których wydała ziemia polska aż do najnowszych czasów*. Opracował [...], Mikołów 1901.

¹⁵ *Św. Alojzy wzór młodości*. Książeczka do modlitwy oraz przestrogi i nauki dla młodzieńców, Mikołów 1894; *Chleb anielski. Książka do modlitwy dla młodzieży katolickiej*, Mikołów 1895; *Nieustające uwielbienie Przenajśw.[iętszego] Sakramentu Ołtarza. Książka do modlitwy oraz przewodnik dla młodzieży katolickiej*, Mikołów 1895; *Maria wzór dziewicy chrześcijańskiej. Książka do modlitwy oraz przestrogi i nauki dla dziewcząt*, Mikołów 1895; *Od kolebki do grobu. Przewodnik życia dla rodzin chrześcijańskich*, Mikołów 1897; *Jezus przyjaciel dzieci*. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych, Mikołów [b.r.].

¹⁶ *Zdrowaś Maria. Wykład Pozdrowienia Anielskiego dla wszystkich stanów*, Poznań 1873, 1885²; *Wykład Modlitwy Pańskiej*, Mikołów 1897.

Chołoniewskiego, Ignacego Hołowińskiego, Aleksandra Jełowickiego, Józefa Szpaderskiego, Tomasza Dąbrowskiego, Józefa Pelczara, Alojzego Jougana – w rzędzie pionierów i najgłośniejszych kaznodziejów XIX w.¹⁷ Bodaj najbardziej spektakularnym jego osiągnięciem w tej materii było założenie i redagowanie w latach 1870-1894 wysokiej klasy czasopisma homiletycznego pt. „Biblioteka Kaznodziejska”, do którego umiejętnie werbował ówczesne autorytety, jak: ks. Józefa Krukowskiego i ks. Ignacego Józefa Łobosa z Przemyśla czy ks. Augustyna Jaskulskiego z Poznania¹⁸ Mimo bardzo ambitnych założeń ukazało się jedynie osiem roczników „Biblioteki”, może i dlatego, że zamieszczała ona z reguły – obok niewielkiej ilości oryginalnych kazań współczesnych – przedruki XVII- i XVIII-wieczne, tłumaczenia homilii Ojców Kościoła oraz mówców niemieckich, co nie spotkało się ze zbyt dużym zainteresowaniem duszpasterzy. Podobne zresztą były zbiory kazań autorstwa Stagraczyńskiego, nastawione przede wszystkim na analizę, wyjaśnienie i dowodzenie prawd katechizmowych, z obficie wykorzystanym materiałem biblijnym i dorobkiem kaznodziejstwa niemieckiego¹⁹ Niemniej jednak – jak zgodnie podkreślają badacze dziejów polskiej teologii – wpłynęły one w ścisłym powiązaniu z aktywnością i osiągnięciami autora „na odrodzenie kaznodziejstwa na ziemiach polskich, ale były też bodźcem do podniesienia wykładów homiletyki w zakładach teologicznych”²⁰.

¹⁷ M. B r z o z o w s k i, *Teoria kaznodziejstwa*, w: *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, red. M. Rechowicz, t. III, cz. 2, Lublin 1977, s. 96-112.

¹⁸ Tamże, s. 98; N. C i e s z y ń s k i, *Pisma homiletyczne*, „Przegląd Homiletyczny”, I(1923), s. 5; M. F ą k a, „Biblioteka Kaznodziejska”, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. IV, red. F. Gryglewicz, R. Łukaszyk, Z. Sułowski, Lublin 1985, kol. 495.

¹⁹ Zob. np. *Nauki katechizmowe o prawdach wiary i obyczajów Katolickiego Kościoła według średniego Katechizmu Deharba*, t. I-V, Poznań 1883-1889; *Historia biblijna dla rodzin chrześcijańskich czyli gruntowne i jasne objaśnienie Starego i Nowego Testamentu*, t. I-II, Mikołów 1894; *Kazania na niedziele i święta całego roku*, t. I-II, Mikołów 1899; *Wybór kazań niedzielnych i świątecznych*, t. I-II, Poznań 1908; *Kazania adwentowe*, Mikołów [1917]; *Kazania na Boże Narodzenie i na uroczystość św. Szczepana*, Mikołów [1917]; *Kazania noworoczne*, Mikołów [1917].

²⁰ SPTK IV, s. 172; por. B r z o z o w s k i, *Teoria kaznodziejstwa*, s. 106-112.

3. Charakterystyka czasopism

Już z powyższych informacji nietrudno dociec, co pasjonowało ks. Stagraczyńskiego. Choć miał wspaniałe osiągnięcia w szeroko rozumianej działalności literacko-religijnej, prawdziwe „powołanie” odnajdywał jednak w publicystyce kierowanej do ściśle określonego odbiorcy. Potwierdzają to tytuły i problematyka czasopism, które wydawał i redagował z prawdziwą pasją. Wspomniano już o praktycznym dwumiesięczniku dla duszpasterzy, pt. „Biblioteka Kaznodziejska”²¹, który stanowiąc jakby przedłużenie apostolskiej aktywności redaktora, przyniósł mu sporo osobistej satysfakcji²². Ponadto, dzięki jego zamiłowaniom pszczelarskim narodził się w 1883 r. specjalistyczny miesięcznik z tego zakresu, pt. „Pasicznik” Wychodzący w latach 1883-1887, jako drugie tego typu pismo w Wielkopolsce, zawierał liczne porady praktyczne i artykuły dla miłośników pszczelarstwa²³. Bez wątplenia, miał już w tym czasie ks. Stagraczyński ogromne doświadczenie redaktorskie, jako że – jak już sygnalizowano – na przełomie czerwca i lipca 1866 r. przejął po ks. Prusinowskim wydawanie „Tygodnika Katolickiego”

Sprostanie nowemu zadaniu nie było rzeczą łatwą dla ambitnego i pełnego pomysłów Stagraczyńskiego. O stopniu trudności decydowała z jednej strony utwierdzona wśród społeczności wielkopolskiej pozycja tygodnika, z drugiej zaś – diametralnie przeciwstawne oceny tego tytułu warunkowane z reguły opcjami polityczno-społecznymi i narodowymi. Pomijając w tym miejscu stanowiska ekstremalne, które widziały w „Tygodniku Katolickim” bądź to bezpardonowe zwalczanie polskiego ruchu narodowego²⁴, bądź zakamuflo- wane pod „płaszczkiem” kościelnym inspiracje powstania narodowego²⁵, trzeba jednak zauważyć, iż *de facto* o jego losie decydowały ton i argumentacja polemiki z obozem liberalnym, skupionym przede wszystkim wokół „Dziennika Poznańskiego”, a także dobór publikowanych przez Prusinowskiego tekstów, który nie zawsze był najszcześniejszy. Dowodem tego (zresztą fatalnie zaciążyło to na dziejach „Tygodnika” i sytuacji jego redaktora) była

²¹ Zob. przyp. 18.

²² 22 AAP, Personalia J. Stagraczyńskiego, sygn. OA VII 22, Pismo z dnia 4 IV 1887 r., s. 4.

²³ S. K a r w o w s k i, *Historia Wielkiego Księstwa Poznańskiego*, t. II, Poznań 1918, s. 378; WSB, s. 692.

²⁴ Z. G r o t, *Ks. Aleksy Prusinowski*, Poznań 1935, s. 68.

²⁵ B. S e l c h o w, *Der Kampf um das Posener Erzbistum 1865. Graf Ledóchowski und Oberpräsident von Horn*, Marburg 1923, s. 56.

postawa wobec kwestii rzymskiej²⁶. Nie mogło się to nie odbić na kondycji tygodnika, tym bardziej że doszło do tego wycofanie poparcia ze strony arcybiskupa Przyłuskiego, kłopoty finansowe oraz mnożące się restrykcje władz pruskich. Stąd też dalsze jego redagowanie, po rezygnacji ks. Prusinowskiego, powierzono ks. Stagraczyńskiemu. Nie wpłynęło to jednak na zmianę kierunku ideologicznego, poza systematycznym zwiększaniem objętości pisma oraz ukonstytuowaniem się stałego układu treści. Dla ilustracji wystarczy powiedzieć, że pod koniec lat sześćdziesiątych „Tygodnik Katolicki” liczył przeciętnie 20 stron i zawierał następujące bloki tematyczne: artykuły wstępne i rozprawy, listy pasterskie arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego, artykuły okolicznościowe, korespondencję krajową i zagraniczną, polemikę, wiadomości potoczne oraz omówienia nowości wydawniczych. Prezentacji tak konstruowanego materiału przyświecała naczelna dewiza, zaprowadzona zresztą od samego początku, a skrupulatnie przestrzegana przez nowego redaktora: *in necessariis unitas, in dubiis libertas, in omnibus caritas*²⁷. Choć w założeniach było to hasło pojednawcze, w gruncie rzeczy praktyka, determinowana atakami liberalnego „Dziennika Poznańskiego” i niewątpliwym ultramontanizmem „Tygodnika Katolickiego”, rysowała się zgoła inaczej. Wystarczającym powodem takiej rzeczywistości były chociażby odmienne stanowiska we wspomnianej już kwestii rzymskiej czy też dotyczące rozpisanych w 1871 r. wyborów do nowego parlamentu Rzeszy. „Tygodnik Katolicki”, reprezentujący opinię duchowieństwa wielkopolskiego, zażądał wówczas od kandydatów poselskich odpowiednich rękojmi, mianowicie że w przyszłości wystąpią w obronie doczesnej władzy papieża i wolności stowarzyszeń oraz przeciw szkołom bezwyznaniowym i małżeństwom cywilnym. *De facto* takie postawienie sprawy, pochwalone zresztą przez abpa Mieczysława Ledóchowskiego, było skierowane przeciw kandydaturze Józefa Ignacego Kraszewskiego, który – publikując w swoim drezdeńskim tygodniku „Tydzień” nieprzychylną Kościołowi korespondencję rzymską Władysława Kulczyckiego – nie miał wśród księży dobrych notowań²⁸. Dał temu wyraz już

²⁶ Szerzej na ten temat zob.: Z. Zieliński, *Kościół katolicki w Wielkim Księstwie Poznańskim w latach 1848-1865*, Lublin 1973, s. 290-300; tenże, *Kapłan i działacz polityczny (Aleksy Prusinowski 1819-1872)*, w: *Byli wśród nas*, s. 39-44; M. Moty, *Przechadzki po mieście*, oprac. i posłowiem opatrzył Z. Grot, t. II, Poznań 1957, s. 286-290.

²⁷ TK 1(1860), nr 1, s. 1-2; por. Kantecki, *Ks. Aleksy Prusinowski*, s. 44.

²⁸ Karwowski, *Historia*, t. II, s. 211-212; W. Klimkiewicz, *Kardynał Ledóchowski na tle swej epoki 182?-1902*, t. III, oprac., wstępem opatrzył i podał do druku ks. Z. Zieliński, Poznań 1987, s. 185-187.

niedługo wcześniej ks. Stagraczyński, gdy w 1869 r. odmówił pisarzowi publikowania jego artykułów na łamach „Tygodnika”²⁹

Nie ulega wątpliwości, iż redagowanie czasopisma kościelnego w takiej atmosferze, utrudnianej ponadto postawą administracji pruskiej, miało w sobie wiele z „ekwilibrystyki”. Był tego zupełnie świadomy redaktor, który po kilkunastu latach od likwidacji pisma napisał: „Przez osiem lat byłem redaktorem i wydawcą «Tygodnika Katolickiego», jedyne go na ówczas [w Wielkopolsce – przyp. J. W.] czasopisma kościelnego i katolickiego, a zarazem politycznego. Byłem redaktorem w czasach strasznych napadów na Kościół i na osoby kościelne, w czasach burzy polityczno-kościelnej, bo w czasach zaczynającego się i najpotężniej srożącego się Kulturkampf od roku 1866-1874. [...]. Stanowisko moje naraziło mnie na nienawiść świata liberalnego; wobec rządu zaprowadziło mnie na 6 miesięcy więzienia i na ciężkie sztropy pieniężne”³⁰ Uzupełniając powyższe słowa, dość dodać, że w 1874 r. „Tygodnik Katolicki” decyzją władz pruskich został zlikwidowany, a jego redaktor – oficjalnie za artykuł pt. *Dwie antytezy* – skazany na 6 miesięcy więzienia.

W 1869 r. ks. Stagraczyński zainicjował także specjalny dodatek „Tygodnika Katolickiego”, poświęcony informacjom związanym z przebiegiem I Soboru Watykańskiego. Dodatkową okolicznością ułatwiającą realizację tego zamierzenia okazała się pomoc przebywającego na studiach w Rzymie ks. Władysława Chotkowskiego, który zadeklarował się dostarczać potrzebne materiały. Ponieważ było ich niemało, jak na ograniczone w sumie możliwości „Tygodnika”, ks. Stagraczyński jesienią 1869 r. zdecydował się na wspomniany już dodatek pt. „Kronika Soborowa”, informując jednocześnie: „Jeden z przyjaciół naszych w Rzymie na cały czas trwania Soboru podjął się dostarczać nam regularnie wiadomości o ile się da jak najpewniejszych, i jak najszczegółowszych”³¹. W ten sposób ukazało się 30 numerów „Kroniki”, cieszących się – z racji na bogactwo dokumentacji – olbrzymim zainteresowaniem czytelników. Każdy numer (ostatni ukazał się we wrześniu 1870 r.), o przeciętnej objętości 8 stron, zawierał dokładną kronikę wydarzeń soborowych, oficjalne dokumenty papieskie, konstytucje soborowe, streszczenia wystąpień głównych mówców, charakterystykę światowej literatury dotyczącej

²⁹ Biblioteka Jagiellońska w Krakowie. Dział rękopisów, Korespondencja Józefa Ignacego Kraszewskiego. Seria III. Listy z lat 1863-1887, sygn. 6535 IV, k. 71.

³⁰ AAP, Personalia J. Stagraczyńskiego, sygn. OA VII 22. Pismo z dnia 4 kwietnia 1887 r., s. 3-4.

³¹ TK 10(1869), nr 43, s. 658.

Soboru, a szczególnie dogmatu nieomylności papieskiej, stanowiska infallibistów, jak i czołowych antyinfalibistów. Ta bądź co bądź niezwykła komplementarność danych, a jednocześnie sposób ich prezentowania cieszył także abpa Ledóchowskiego, czemu dał wyraz w liście do ks. Koźmiana, chwalać przede wszystkim ks. Chotkowskiego, który – jak pisał – „jest tutaj codziennie”³².

II. ZAGADNIENIA DOGMATU NIEOMYLNOCI PAPIESKIEJ

1. *Propaganda przeciwników dogmatu*

Długo przygotowywany Sobór Watykański I został publicznie zapowiedziany przez papieża Piusa IX w czerwcu 1867 r., a zwołany na 8 XII 1869 r. bullą papieską *Aeterni Patris* z 29 VI 1868 r. W obawie przed sformułowaniem nauki o nieomylności następcy św. Piotra w liberalnych środowiskach Niemiec, Francji i Anglii zaczęto występować przeciw Soborowi oraz papieżowi za jego zdecydowane stanowisko wyrażone w encyklice *Quanta cura* i *Syllabusie*. Owe działania, najczęściej w formie anonimowych³³ i autorskich publikacji, pojawiały się od wiosny 1869 r.³⁴ Podobne obawy zdradzali także politycy, m.in. premier bawarski, książę Chlodwig zu Hohenlohe, upatrując w ewentualnym dogmacie powrotu do średniowiecznego poglądu o wyższości papieża nad władzą świecką, a także realną przeszkodę na drodze do stworzenia korzystnego *modus vivendi* między Kościołem a państwem, próbował – co prawda nieskutecznie – wszcząć odpowiednią akcję dyplomatyczną wspólnie z kilkoma rządami państw europejskich³⁵. Prawdziwa jednak batalia antysoborowa i antypapieska rozpoczęła się od publikacji przez „Civiltà Cattolica” korespondencji z Francji, z których wynikało, że katolicy francuscy z radością przyjęliby oficjalne ogłoszenie nieomylności papieskiej. Owszem wyostrzyło to pióra w kraju nad Sekwaną, lecz jeszcze bardziej w

³² Cyt. za: K l i m k i e w i c z, *Kardynał Ledóchowski*, t. III, s. 131 i przyp. 45, s. 431.

³³ *Das nächste allgemeine Concil und die warhen Bedürfnisse der Kirche. Ein Wort an alle wahren Christen geistlichen und weltlichen Standes von einem katholischen Geistlichen*, Wenigen-Jena 1869.

³⁴ P. R e n o u f, *The Condemnation of Pope Honorius*, Londyn 1869; F. B o t a l l, *Pope Honorius before the Tribunal of Reason and History*, Londyn 1869; H. H a r e t, *Du Concile général et de la paix religieuse*, t. I-II, Paris 1869.

³⁵ Ks. J. D [e l e r t], *Kilka uwag z powodu soboru*, TK 10(1869), nr 44, s. 696.

Niemczech, gdzie od marca 1869 r. na łamach „Augsburger Allgemeine Zeitung”, najbardziej liberalnym dzienniku niemieckim, swoje skrajne poglądy na sprawę papieżstwa, prymatu i Soboru zaczął formułować ks. John J. Döllinger³⁶. Zebrane następnie w całość ukazały się w formie książkowej pt. *Der Papst und das Konzil* pod pseudonimem Janus³⁷. Zbliżający się termin rozpoczęcia obrad soborowych, a także zdecydowana polemika z poglądami monachijskiego historyka i prawnika – o której nieco dalej – mobilizowały go do dalszej aktywności piśmienniczej, już to w augsburskiej gazecie, już to w postaci osobnych wydawnictw. Choć w rzeczywistości były ich krocie, „Tygodnik Katolicki” oraz „Kronika Soborowa” odwołują się z reguły do *Erwägungen für die Bischöfe des Konzils über die Frage der päpstlichen Unfehlbarkeit*³⁸, a także do jego listów rzymskich zawierających systematycznie i w odpowiednim świetle rysowaną rzeczywistość Vaticanum I, opatrzoną zdecydowaną dezaprobatą w kwestii dogmatu nieomyślności oraz procedury obrad soborowych³⁹. Co do pierwszego, występując zarówno przeciw samemu dogmatowi, jak i memoriałowi biskupów żądających takiego orzeczenia, formułował – podając jako nowe – wiele zarzutów, twierdząc m.in. że: a) przed XIII w. papieże nigdy nie kierowali swą nauką do całego Kościoła, b) brak powszechnej i ciągłej tradycji potwierdzającej nietykalność papieskich wyroków dogmatycznych, c) dekret Soboru Florenckiego (1431-1445) – zresztą niepowszechnego – został przesądzony na korzyść nieomyślności papieskiej, d) tylko orzeczenia Soboru obowiązują w Kościele⁴⁰.

Takie stanowisko, bądź co bądź uznanego autorytetu, musiało budzić niepokój w prawowiernych środowiskach kościelnych, uzewnętrzniłony na łamach obydwu tytułów redagowanych przez ks. Stagraczyńskiego, tym bardziej że – jak zaznaczył w swoim świadectwie akwizgrański kanonik Johann Spee – zdanie Döllingera było w przeszłości zupełnie inne. Twierdził on bowiem w nieodległej przeszłości: „Nieomyślność papieża nie jest wprawdzie ogłoszonym

³⁶ KS 1870, nr 7, s. 71-74.

³⁷ Lipsk 1869; zob. też KS 1870, nr 7, s. 73.

³⁸ Monachium 1869.

³⁹ TK 10(1869), nr 44, s. 696-697; nr 45, s. 718-722; nr 46, s. 726-730; nr 53, s. 833-835; 11(1870), nr 10, s. 141-144; nr 11, s. 163-165; nr 12, s. 177-180; nr 13, s. 196-198; nr 15, s. 229-231; KS 1870, nr 7, s. 72; nr 14, s. 135-136; nr 15, s. 142-144; nr 20, s. 157-158. Listy Döllingera zostały wydane zbiorowo: *Römische Briefe vom Konzil von Quirinus*, t. I-II, Monachium 1869-1870.

⁴⁰ Tamże; F. W a r t e n b u r g, *O nieomyślności osobistej papieża w wyrokach co do wiary i moralności przeciw Döllingerowi*, TK 11(1870), nr 10, s. 141; nr 15, s. 231; KS 1870, nr 7, s. 72-74.

dogmatem przez Kościół. Kto by jednak inaczej chciał twierdzić, sprzeciwiałby się samowiedzy powszechnego Kościoła, teraźniejszości i przyszłości”⁴¹.

Wraz z postępowaniem prac soborowych, głównie od chwili dyskusji nad projektem dogmatu, monachijski profesor zmienił także materię krytyki. Występował już teraz nie tyle z pozycji otwartego antyinfalibisty, ile jako „stróż” właściwej procedury soborowej. Stąd domagał się od Ojców pełnej jedno-myślności w orzeczeniach dogmatycznych, mówiąc że Sobór tylko wtedy może być uznany za powszechny, jeśli jako taki zostanie przyjęty przez Kościół. Ten zaś, zwłaszcza w osobach świeckich, może wyrazić sprzeciw⁴². Mimo iż odpowiedź na pytanie o przyczyny dość specyficznej metamorfozy autora *Rzymskich listów* nie jest prosta ani jednoznaczna, „Kronika Soborowa” wszak miała w tym względzie tylko jedno wytłumaczenie: „Döllinger, gdy stał na szczycie góry, słyszał gruntownością i naukę niezaprzeczoną; dziś zarozumiałość osłabiwszy umysł jego, strąciła go z wyżyny. [...] Civiltà wykazała nestorowi monachijskiemu błędy rażące, Niemcy sami potokiem pism wyłożyli, ile powikłań narobił na polu historycznym, dogmatycznym, asce-tycznym, tak że z wolna pierzchać poczyna blask uczoneści niemieckiej, olśniewający dotychczas uczonych innych krajów. Döllinger dziś jest wielkością – ale niestety, pożałowania godną”⁴³. Nie trzeba dodawać, iż taka opinia jest daleko idącym uproszczeniem, choć względy ambicjonalne nie były tu bez znaczenia. Pominiecie go bowiem w oficjalnych przygotowaniach soborowych stanowiło przysłowiową kropkę nad „i” w procesie ewoluowania jego poglądów wynikających z niemożliwości zaakceptowania kościelno-społecznej aktywności jezuitów oraz wzrastającej centralizacji w Kościele⁴⁴.

Zgodnie z programowym założeniem przywoływane tutaj czasopisma wielkopolskie kreśliły raczej jasne kolory watykańskich obrad, próbując bądź to minimalizować opinie antyinfalibistów, bądź klasyfikować je w kategoriach zgorzkniałej zarozumiałości poszczególnych osób, które w istocie znajdowały niewielki posłuch. Niemniej od czasu do czasu głównie „Kronika Soborowa” donosiła o jednostkowych poparciach dla Döllingera i innych osób z jego obozu. Stąd zauważono nie tylko list katolików z Braniewa do bpa

⁴¹ KS 1870, nr 19, s. 155.

⁴² Tamże, nr 20, s. 157-158.

⁴³ Tamże, nr 14, s. 136.

⁴⁴ Por. G. S c h w a i g e r, *Ignaz von Döllinger*, München 1964; J. F i n s t e r h ö l z e l, *Ignaz von Döllinger*, Graz 1969; W. K l a u s n i t z e r, *Päpstliche Unfehlbarkeit bei Newman und Döllinger. Ein historisch-systematischer Vergleich*, Innsbruck 1980.

Filipa Krementza przeciwko ogłoszeniu nieomyślności⁴⁵ czy też podobne wystąpienie prof. Eugeniusza Michaelisa, także z Braniewa⁴⁶, ale przede wszystkim publikacje solidaryzujące się ze stanowiskiem ks. Döllingera. Tak bowiem należy oceniać niewielką broszurę franciszkanina monachijskiego, Piotra Hötzla⁴⁷, który broniąc poglądów bawarskiego uczonego, usiłował sugerować, że Kościół uznał go już za heretyka. Z tym większą więc radością informowała stosunkowo szybko „Kronika Soborowa”, że generał franciszkanów nie tylko natychmiast zakazał Hötzlowi nauczania historii kościelnej, lecz wezwał go do Rzymu „ad recreandum animum”⁴⁸. W zupełnie inne tony uderzył profesor wrocławski, Józef Reinkens. Podczas gdy dotychczasowi przeciwnicy dogmatu nieomyślności na potwierdzenie swych tez fabrykowały rzekome racje historyczno-teologiczne, Reinkens wystąpił z pozycji zwolennika episkopalizmu, nie szczędząc przy tym Stolicy Apostolskiej gorzkich słów krytyki⁴⁹.

Z racji na ciężar gatunkowy oraz obfitość wypowiedzi ks. Döllingera właśnie jemu, spośród czołowych antyinfalibistów, poświęcono najwięcej uwagi na łamach „Tygodnika Katolickiego” oraz „Kroniki Soborowej”. Niemniej jednak, bynajmniej nie w cieniu pozostali jego sekundanci, jak prof. Sorbony Alfons Józef Gratry, Karl Hefele czy z kręgu tzw. inoportunistów, uznających ogłoszenie dogmatu jako nie na czasie – bp Feliks A. Dupanloup. Pierwszy z nich dał się poznać jako autor listów sprzeciwiających się definiowaniu nauki o nieomyślności papieża, adresowanych do Wiktora A. Dechamps, biskupa Mechelen. Mimo iż zapowiedział ich siedem⁵⁰, w istocie – jak można wnioskować z treści „Kroniki Soborowej” – ukazały się cztery. Gratry, dawny oratorianin, wychodząc z założenia, iż otrzymał od Boga specjalne posłannictwo głoszenia swojej nauki, a ponadto przejęty ideami gallikanizmu, próbował dowodzić, że doktryna nieomyślności oparta jest na fałszywych

⁴⁵ KS 1870, nr 5, s. 58.

⁴⁶ Tamże, nr 7, s. 72. Michaelis, miejscowy profesor gimnazjalny, opublikował „coś na kształt kazania na temat: Kuszenie Pana Jezusa na puszczy – i po prostu nazwał sprawę nieomyślności papieża pokusą, którą szatan na Kościół nastawił”. Nie omieszkało jednocześnie dodać swoistej cenzurki: „Profesor Michaelis znany jest ze swej nauki, ale niemniej i z tego, że języka nie umie utrzymać na wodzy, i że się kocha w dosadnych wyrażeniach”.

⁴⁷ *Ist Döllinger ein Häretiker?*, München 1870.

⁴⁸ KS 1870, nr 20, s. 157-158; nr 24, s. 196. Wskutek nacisku o. Hötzl odwołał swoje wcześniejsze poglądy. Zob. KS 1870, nr 28, s. 219.

⁴⁹ *Papst und Papstthum nach der Zeichnung des heiligen Bernard von Clairveaux*, Münster 1870; por. KS 1870, nr 24, s. 197-198.

⁵⁰ KS 1870, nr 23, s. 189.

dokumentach. Czynił to z niesłychaną determinacją, przekonany o słuszności swoich tez, za które – jak podała prasa – „gotów jest na wszelkie męki i cierpienia, które go niezawodnie czekają”⁵¹ Tak zdecydowane stanowisko musiało dziwić współczesnych, tym bardziej, jeśli zważyć, że jeszcze w latach pięćdziesiątych, m.in. w dziele *De la connaissance de Dieu*⁵², pisał: „Prawie wszyscy katolicy wierzą i czynnie wyznają, że papież jest nieomylny, kiedy ogłasza wyrok *ex cathedra* w sprawie wiary i moralności”⁵³

Z poglądami Gratry’ego ściśle korespondowała nauka biskupa orleańskiego, Dupanloupa, uznającego orzeczenie dogmatu nieomylności jako „nie na czasie” Kierując swoje obawy w piśmie do bpa Dechamps, wskazywał na „800 milionów niewiernych, 70 milionów schizmatyków i 90 milionów protestantów, których się nie tylko tym dogmatem do Kościoła katolickiego nie przynęci, ale owszem odepchnie na długie wieki”⁵⁴ Nie trzeba dodawać, że obawy Dupanloupa były zasadniczo przedwcześnie i mocno na wyrost, o czym sam się wnet przekonał, popierając ostatecznie zdanie większości. Z podobnymi wątpliwościami wystąpił zrazu biskup moguncki Emmanuel Ketteler, uczeń ks. Döllingera⁵⁵ Jednak z czasem, dystansując się zdecydowanie od swojego mistrza i nauczyciela⁵⁶, poparł w tym względzie naukę Soboru. Jedynie biskup rothenburski Karl J. Hefele, choć konsultor Komisji Przygotowawczej Soboru, broniąc w broszurze *Causa Honorii papae*⁵⁷ swego stanowiska przeciw dogmatowi, dopiero w połowie 1871 r. ogłosił w swojej diecezji konstytucję soborową *Pastor aeternus*⁵⁸.

⁵¹ Tamże, nr 7, s. 71-72; por. nr 9, s. 111-112; nr 11, s. 122; nr 13, s. 133; nr 17, s. 146; nr 22, s. 163; nr 23, s. 188; nr 26, s. 210; TK 11(1870), nr 5, s. 68-70; nr 8, s. 111; nr 11, s. 169.

⁵² T. I-II, Paryż 1853.

⁵³ KS 1870, nr 22, s. 163.

⁵⁴ Tamże, nr 14, s. 136.

⁵⁵ Tamże, nr 8, s. 76-77; nr 9, s. 114; TK 11(1870), nr 27, s. 427.

⁵⁶ M.in. w mogunckim piśmie „Katholik” z 8 II 1870 r. złożył jednoznacznie deklarację: „Ich habe aber nichts mit dem Döllinger zu tun, dem jetzt die Feinde der Kirche und des apostolischen Stuhls mit Ehren überhäufen” Podobne poglądy zarówno w kwestii Döllingera, jak i promującej go „Augsburger Allgemeine Zeitung” zawarł w książeczce *Die Unwahrheiten der Römischen Briefe vom Conzil in der Allgemeinen Zeitung*. Zob. KS 1870, nr 11, s. 121-122; nr 15, s. 143-144.

⁵⁷ Neapol 1870; KS 1870, nr 25, s. 204.

⁵⁸ S. O. H o r n, *Primatiale und synodale Vollmacht im Widerstreit. Der Beitrag des Konzilienhistorikers Bischof Carl Joseph Hefele zum Ersten Vaticanum*, „Annuaire Historiae Conciliorum”, 15(1983), s. 452-462.

2. Replika i stanowisko infallibistów

Ks. Stagraczyński jako redaktor „Tygodnika Katolickiego” oraz systematycznie zwiększanej objętościowo „Kroniki Soborowej” zamierzał swoim czytelnikom w miarę obiektywnie przedstawić problematykę obrad soborowych, a przede wszystkim zmagania wokół wprowadzenia na wokandę projektów i dyskusji dotyczących dogmatu nieomylności papieskiej. Ledwie rozpoczęły się obrady watykańskie, a już na łamach „Tygodnika” publikował artykuły opowiadające się za koniecznością określenia takiej prawdy. Nie było w tym nic nadzwyczajnego, jako że niemal cała opinia światowa została zdominowana tym zagadnieniem, kosztem pozostałych przedsięwzięć Vaticanum I, nie budzących zbytniego zainteresowania prasy. W takiej atmosferze jesienią 1869 r. na szpaltach „Tygodnika Katolickiego” ukazał się trzyczęściowy artykuł o mającym odbyć się Soborze⁵⁹ Autor, ks. Jan Baptysta Delert, proboszcz w Juncewie i historyk Kościoła, zasadniczo zajął się powszechnie przyjmowaną prawdą co do nieomylności namiestnika Chrystusowego *quod res fidei et morum*. Stąd, w aspekcie historycznym rozpatruje problem koncyliaryzmu oraz nieomylności, podkreślając, że cała geneza nieporozumienia tkwi w tzw. artykułach gallikańskich z 1682 r., gdzie w punkcie 4 zapisano: „W rzeczach wiary ma papież najwyższą powagę, a jego wyroki obowiązują wszystkie Kościoły razem i każdy z osobna, ale jego orzeczenie nie jest nieodmienne (*irréformable*), jeśli go nie zatwierdzi Kościół”⁶⁰ Ponieważ na takie stanowisko powoływali się głównie racjoniści i liberałowie francuscy i niemieccy, żądając dla decyzji papieskich aprobaty całego Kościoła, przeto ambicją autora było zaprezentowanie nauki katolickiej. Podstawową prawdę – jak mówi – że papieskie orzeczenia są nieomylnie, gdy występuje on *ex cathedra* w sprawach wiary i obyczaju, uzasadnia przesłankami biblijnymi: a) Chrystus nałożył na Piotra i jego następców obowiązek umacniania w wierze (Łk 22, 32); b) prymat Piotra (Mt 16, 17-19); c) Chrystus uczynił Piotra pasterzem całego Kościoła (J 21, 15-19)⁶¹ „Ponieważ więc – jak

⁵⁹ Ks. J. D[e]l[e]r[t], *Kilka słów ze względu na przyszły sobór*, TK 10(1869), nr 44, s. 696; nr 53, s. 835.

⁶⁰ Tamże, s. 833; por. V. M a r t i n, *Les origines du Gallicanisme*, t. I-II, Paris 1938-1939; P. B e l t, *Le Clergé de la France et la Monarchie*, t. I-II, Roma 1960; J. O r c i b a l, *Louis XIV contre Innocent XI. Les appels au futur concile de 1688*, Paris 1949; J. R. P a l a n q u e, *Catholiques libéraux et Gallicanisme en France face au Concile du Vatican (1867-1870)*, Aix-en-Provence 1964.

⁶¹ Ks. J. D[e]l[e]r[t], *Kilka słów ze względu na przyszły sobór*, TK 10(1869), nr 53, s. 833-835.

konkluduje Delert – Piotr św. ma nauczać i biskupów, ponieważ Piotr św. jest opoką Kościoła, której bramy piekielne nie przemogą, ponieważ Piotr św. ma umacniać biskupów w wierze, ponieważ za Piotra św. modlił się i modli ustawicznie Pan Jezus, aby nie ustała wiara jego, przeto Piotr św. w rzeczach wiary nigdy mylić się nie może, a wyroki jego dogmatyczne i przed przyjęciem ich przez Kościół są nieodmienne”⁶².

Do tych samych argumentów, wzbogaconych nadto obficie racjami historycznymi, nawiązał także ks. Feliks Wartenburg, zbijając po kolei zarzuty podniesione przez Döllingera w jego pracy o papieżu i Soborze⁶³. Wychodząc od ogólnego stwierdzenia, że w praktyce Kościoła nigdy uroczyste orzeczenie nie tworzyło nowego dogmatu, lecz potwierdzało powszechnie funkcjonującą wiarę, bądź ogólne przekonanie wiernych, przechodzi do zasadniczego wykładu. Co zatem, poza owymi uwarunkowaniami, przemawia przeciw tezm monachijskiego profesora za uznaniem nieomylności papieża, choć jeszcze nie zdefiniowanej? Otóż, abstrahując od kryteriów teologiczno-biblijnych, ks. Wartenburg wymienia: a) nauka i dekrety Stolicy Apostolskiej przyjmowane przez Kościół poza Soborem (np. bulle dotyczące jansenizmu, kwietyzmu); b) odnoszenie stanowiska w kwestiach jednostkowych na cały Kościół powszechny (*ratio decidendi*); c) świadomość papieża co do ich nieomylności (np. Lucjusz, 252 – list do biskupów Hiszpanii i Francji; Feliks I, 267 – list do Benigna; Agaton, 678 – list do cesarza Konstantyna; Mikołaj I, 848 – list do cesarza Michała; Leon IX, 1049 – list do Piotra Antiocheńskiego itd.). Replikując zdanie Döllingera, jakoby Sobór Florencki nie był powszechny, wyjaśnia, iż o charakterze ekumenicznym Soboru decydują trzy racje: a) zwołany przez papieża; b) zaproszenie całego episkopatu do obrad; c) papieskie zatwierdzenie dekretów soborowych.

W miarę postępujących obrad, wnoszonych projektów, pojawiających się publikacji i wystąpień przeciwko zdefiniowaniu dogmatu nieomylności, na szpaltach wielkopolskiej prasy kościelnej mnożyły się informacje dotyczące różnych stanowisk, choć zdecydowany prym wiodły materiały przybliżające czytelnikom opinie sztandarowych infallibistów oraz doniesienia o specjalnych adresach kierowanych zarówno do poszczególnych Ojców Soborowych, jak i papieża, opowiadających się za przyjęciem dogmatu. Pierwsze łączyły się najczęściej z polemiką i odpieraniem zarzutów strony przeciwnej, a ponieważ

⁶² Tamże, s. 835.

⁶³ O nieomylności osobistej papieża w wyrokach co do wiary i moralności przeciw ks. Döllingerowi, TK 11(1870), nr 10, s. 141; nr 30, s. 479.

miały z reguły charakter samoistnych publikacji, stąd – głównie na łamach „Kroniki Soborowej” – ich prezentacja, kontekst i nierzadko obszerne streszczenia. Najczęściej były to odpowiedzi i reakcje na pisma scharakteryzowane w poprzedniej części. Ze zrozumiałych więc powodów zdecydowana ich część stanowiła ripostę na tezy publikowane przez ks. Döllingera. Jako pierwszy w takiej konwencji wystąpił Józef Hergenröther w dziele *Anti-Janus*⁶⁴, zbijając argumenty szkalujące papieża i Sobór. Wykazane błędy oraz rzeczowa refleksja oczywiście nie mogły się podobać zarówno monachijskiemu adwersarzowi, jak i jego najbliższemu współpracownikom. Dlatego, zwłaszcza ci ostatni, reagowali bardzo emocjonalnie, nie przebierając w słowach niewiele mających wspólnego z naukowymi racjami. Jak tendencyjne było to działanie, najlepiej świadczy fakt, że „Augsburger Allegemeine Zeitung”, za pośrednictwem której atakował Döllinger i prof. Jan Nepomucen Huber, pozostawała głucha na teksty nadsyłane przez Hergenröthera⁶⁵. Nie mogąc zatem liczyć na ich publikowanie w organie atakującym, decydował się na druk broszur i pism samoistnych. W ten sposób powstały m.in.: *Die Irrthümer von mehr als 400 Bischöfen und ihr theologischer Censor*⁶⁶, *Worte über die Unfehlbarkeitsadresse*⁶⁷, w których bronił stanowiska większości biskupów w sprawie nieomyślności przeciw – jak pisano – „nowożytnym febronianom i gallikanom”, a także wykladał racje teologiczno-historyczne, wykazując Döllingerowi niedostateczną znajomość zagadnień. Wtórował mu, opierając się głównie na racjach rozumowych, August Stöckl. Podobnie, jak utrzymanie porządku w państwie – wyjaśniał Stöckl w *Die Infallibilität des Oberhauptes der Kirche*⁶⁸ – wymaga najwyższej instancji prawniczej, od której nie ma odwołania, tak samo w Kościele w utrzymaniu prawdy i moralności musi być instytucja, która nie tylko formalnie, ale także materialnie jest nieomylna, a to znaczy, że jej orzeczenia co do wiary i obyczajów są prawdziwe, ponieważ odnoszą się do zbawienia. Taką bowiem instytucją jest papież, który – w tej materii – nie mając nic wspólnego z władzą doczesną, nie może być – wbrew kolportowanym sugestiom – żadnym zagrożeniem dla królów i książąt⁶⁹. Owszem, takim zagrożeniem, przede wszystkim dla czystości nauki i wiary ludu były – jak dowodnie przekonywali dwaj inni lumina-

⁶⁴ Freiburg 1870.

⁶⁵ KS 1870, nr 12, s. 58; nr 21, s. 197.

⁶⁶ Freiburg 1870.

⁶⁷ Freiburg 1870.

⁶⁸ Russel 1870.

⁶⁹ KS 1870, nr 13, s. 129-130.

rze niemieccy – poglądy Döllingera i jemu podobnych. Profesor teologii moralnej z Bonn, Wawrzyniec Roth, po kolei zbijał wszystkie twierdzenia monachijskiego antyinfalibisty, udowadniając mu fałszywość przyjętych przesłanek⁷⁰ Jeszcze dalej poszedł Józef Scheebn w swoim wykładzie, twierdząc, iż wystąpienia Döllingera przeciw Soborowi nie poruszyłyby tak mocno opinii, gdyby nie jego sława uczonego. Tym gorzej więc dla niego, ponieważ dawniejsze prace, którym niepodobna odmówić solidnych podstaw źródłowych oraz historyczno-krytycznego ujęcia, zaprzeczają obecnie głoszonym te-
zom⁷¹.

Choć polemiczne pisma z niezwykłą pieczołowitością odnotowywane przez ks. Stagraczyńskiego po większej części były nastawione na propagandę i zdyskwalifikowanie profesora z Monachium, jednak oprócz niewątpliwych w takich sytuacjach emocji i skrajnych stanowisk określały pozytywną naukę, opartą na silnych podstawach historyczno-teologiczno-rozumowych. W takim świetle należy widzieć m.in. publikacje jezuita Johanna Wiesera oraz Gustawa Bickela. Pierwszy z nich w kontekście Pisma św. i Tradycji starochrześcijańskiej wyjaśnia powszechne przekonanie o nieomylności papieskiej⁷², drugi zaś uzasadnia swoje rozważania przesłankami logicznymi, biblijnymi i Tradycją, ilustrując ostatnią część świadectwami 25 osób z pierwszych pięciu wieków chrześcijaństwa, opowiadających się za nieomylnością następcy św. Piotra⁷³

Drugi nurt piśmienniczej aktywności infalibistów, znajdujący szerokie odbicie w prasie wielkopolskiej, został sprowokowany epistologiczną działalnością Gratry'ego. Ponieważ kierował on swoje listy głównie do bpa De-champs'a, ten odpowiadając na nie w duchu ultramontańskim, precyzował jednocześnie stanowisko tzw. większości. W toczących się dyskusjach zwrócił już na siebie uwagę listem ogłoszonym 30 XI 1869 r. przeciw nauce Dupan-loupa i Henri Luisa Mareta, określając zakres władzy biskupów i papieża. O ile ci pierwsi są powołani mocą prawa Bożego „in partem sollicitudinis” do udziału w rządach Kościołem, nie mają jednak udziału „in participationem

⁷⁰ *Beleuchtung der in der von Döllingerschen Erklärung vom 19. Januar 1870 unwiderleglichen Bemerkungen*, Bonn 1870.

⁷¹ *Zur Literatur gegen die Döllingeraner „Die männliche Tat und die unwiderleglichen Bemerkungen”*, Köln 1870; por. KS 1870, nr 15, s. 142.

⁷² *Die Unfehlbarkeit des Papstes und die Münscher „Erwägungen”*, Graz 1870; por. KS 1870, nr 17, s. 251.

⁷³ *Grunde für die Unfehlbarkeit des Kirchen-Oberhauptes*, Münster 1870; por. KS 1870, nr 24, s. 197.

plenitudinis potestatis”, właściwej tylko papieżowi. Stąd też, gdy ten ostatni występuje *ex cathedra* (uczy jako głowa Kościoła, przemawia do całego Kościoła, podaje do wierzenia prawdę przechowywaną w Tradycji), musi być koniecznie nieomylnym, konkluduje biskup Mechelen⁷⁴. W podobnym duchu odpowiada Gratry’emu na jego kolejne listy, wyjaśniając sprawę rzekomej herezji papieża Honoriusza, Dekretów Pseudoizydoriańskich, by ostatecznie stwierdzić, że Gratry „wystąpieniem swoim razem z wieloma innymi zmusza właśnie Sobór do tego, aby przerwał milczenie i uroczyście wypowiedział wiarę w nieomylność wyroków papieża *ex cathedra* uczącego”⁷⁵. Nie był na tym odcinku abp Dechamps bynajmniej osamotniony, przeciwnie – wiele poważnych autorytetów naukowych i kościelnych z dezaprobatą przyjmowało swoiste nowinkarstwo dawnego oratorianina paryskiego. Jedni, jak np. biskupi Strasburga, Saint-Dié i Bourges, uciekali się do zakazu czytania i kolportowania jego listów bez wyraźnego zezwolenia⁷⁶, inni natomiast podjęli rzeczową polemikę z propagowanymi poglądami. W rzędzie tych ostatnich stanęli m.in. profesor z Nancy Amadeusz Margerie, dziennikarz „paryski Józef K. Chantrel oraz benedyktyn, profesor Prosper Guéranger. O ile dwaj pierwsi polemizowali z Gratrym za pomocą okolicznościowych listów, dotycząc głównie problemu odpowiedzialności za Kościół i za własne słowa⁷⁷, o tyle Prosper Guéranger ustosunkował się do pism Mareta, Gratry’ego i Dupanloupa, tudzież tych wszystkich, którzy w ostatnim czasie występowali przeciw nieomylności papieskiej⁷⁸.

Reakcja na pisma Gratry’ego była zaskakująco jednomyślna. Gdy w marcu 1870 r. biskup strasburski oficjalnie potępił jego tezy, odezwały się pośród episkopatów różnych krajów słowa solidarności i pochwały za ów gest. Uczynili tak m.in. hierarchowie z Würzburga, Eichstädt⁷⁹, zdecydowana więk-

⁷⁴ KS 1870, nr 4, s. 35-37.

⁷⁵ Tamże, nr 9, s. 111-112; nr 13, s. 133; nr 14, s. 136-137.

⁷⁶ Tamże, nr 13, s. 133.

⁷⁷ Tamże, nr 15, s. 143.

⁷⁸ *De la définition de l’infailibilité Papale à propos de la lettre de Mgr. d’Orleans à Mgr. de Malines*, Paris 1870; *Défense de l’Eglise romaine contre des accusations du P. Gratry*, Paris 1870; *De la monarchie pontificale*, Paris 1870; por. KS 1870, nr 19, s. 149-150; nr 20, s. 155-156. Warto dodać, że to ostatnie dzieło Guérangera, o charakterze niemal interdyscyplinarnym, z wykorzystaniem wielu pism ulotnych, spotkało się z wielkim zainteresowaniem papieża Piusa IX, który z tej racji wystosował do autora specjalne podziękowanie z dnia 12 III 1870 r. Zob. KS 1870, nr 15, s. 143.

⁷⁹ KS 1870, nr 23, s. 188.

szość biskupów francuskich i włoskich⁸⁰, a także przedstawiciele Kościołów wschodnich. Jakże wymowne w tym kontekście było oświadczenie z 19 III 1870 r.: „My patriarchowie, biskupi obrządku chaldejskiego, członkowie Soboru Watykańskiego potępiamy naukę zawartą w 2 broszurach ks. Gratry’ego, które zgromione zostały przez Jego Wielkość biskupa strasburskiego z oświadczeniem, że na sąd jego się zgadzamy i nań się piszemy”⁸¹. W kilka dni później inna grupa dostojników Kościoła wschodniego, wyrażając niemal identyczną opinię, sformułowała jednocześnie swoje *credo* w nieomylność następcy św. Piotra, konstatując: „[...] nie wystarczy powiedzieć – Kościół jest nieomylny; trzeba zatwierdzić nieomylność osobistą papieża mówiącego *ex cathedra*”⁸².

Przypieczętowaniem zaś wszelkich ocen Gratry’ego było pismo przełożonego oratorianów, ogłoszone w wielu dziennikach francuskich. Odcinał się on w nim zdecydowanie od „przewrotnej” nauki, przypisując całe nieporozumienie faktowi zachowania – mimo eksklaustracji – przez Gratry’ego tytułu oratorianina. „Uważam – pisał dalej przełożony – że nadeszła chwila, w której muszę oświadczyć, że protestuję z bólem przeciw listom tak smutnym i że przyłączam się do zdania szanownych biskupów, którzy je zgromili. [...] Kocham autora, a potępiam jego nauki, kocham autora i płaczę nad nim i potępiam nauki, i to powtarzam”⁸³.

W sprawę obradującego Soboru, a nade wszystko przebiegu dyskusji wokół dogmatu nieomylności papieskiej angażowały się różne środowiska oraz pojedyncze osoby, dla których nie były to rzeczy obojętne. Teologowie czy ludzie pióra – jak wskazano – sprowokowani działaniami czołowych antyinfalibistów, pocztytywali sobie za obowiązek odeprzeć ich ataki. Niemniej, była – jak informowano w prasie – spora grupa takich myślicieli, którzy nie oglądając się na stanowiska *pro* lub *contra*, czuli potrzebę – na miarę własnych kompetencji – opowiedzenia się na rzecz obrony papieżstwa i jego przymiotów, aczkolwiek toczące się dyskusje z pewnością dodatkowo zainspirowały ich do owych przedsięwzięć. Spośród dość licznego grona takich ludzi na uwagę – tytułem egzemplifikacji – zasługują przynajmniej trzy nazwiska, mianowicie: ks. Girardin, arcybiskup Edessy Józef Cardoni oraz bazylianin z Grotta Ferrata Giuseppe Cozza-Luzi. Najogólniej mówiąc

⁸⁰ Tamże, nr 15, s. 144; nr 19, s. 150.

⁸¹ Tamże.

⁸² Tamże, nr 17, s. 252; nr 18, s. 152 (sic!).

⁸³ Tamże, nr 16, s. 146-147.

– prace ich dotyczą wyznawanej w Kościele i przechowywanej w Tradycji wiary w nieomylność papieską, z uwzględnieniem bogatego kontekstu historyczno-topograficznego. Stąd np. ks. Girardin ukazuje ów problem w odniesieniu do niezbędnej uległości Kościołowi i zbawiennej korzyści trzymania się nauki ogólnie przyjętej⁸⁴. Arcybiskup Cardoni natomiast opowiada się za możliwością przyjęcia dogmatu na mocy dowodów biblijnych, historycznych i rozumowych. Żeby jednak rozwiązać wszelkie wątpliwości, umiejętnie zbija argumenty przeciwników, określając przy tym warunki nieomylności, która – jego zdaniem – już dawno dojrzała do jasnego zdefiniowania⁸⁵. Swoistym poparciem dla tak zaprezentowanych racji jest zgromadzony i odpowiednio zinterpretowany materiał przez ojca Cozza-Luziego, który za pomocą tekstów greckich Ojców Kościoła, pisarzy i synodów dowodzi uznawania w św. Piotrze i jego następcach najwyższej władzy. Przekonanie takie – jak pisze autor – panowało tam nawet wtedy, gdy papieże unieważniali decyzje synodów lub dokonywali translokacji biskupów z jednej stolicy na drugą⁸⁶.

Nie bez znaczenia dla Ojców Soborowych, a przede wszystkim papieża były także opinie szeregowego duchowieństwa oraz wiernych. Zdaje się, że takie samo stanowisko podzielał redaktor Stagraczyński. Trudno bowiem inaczej – poza niewątpliwym zamiarem dydaktycznym – tłumaczyć dość skrupulatne odnotowanie adresów wysyłanych do Watykanu z różnych zakątków świata, opowiadających się za wniesieniem pod obrady i sformułowaniem dogmatu nieomylności papieskiej. Opinie takie – aby podać kilka wybiórczych przykładów – pochodziły od: Uniwersytetu Lowańskiego⁸⁷, abpa Mieczysława Ledóchowskiego⁸⁸, biskupów włoskich⁸⁹, hiszpańskich, angielskich oraz Ameryki Południowej⁹⁰, wiernych diecezji Agen⁹¹, alumnów seminarium duchownego w Tarbes⁹², Stowarzyszenia Katolickiego w

⁸⁴ *De la Conduite à tenir en présence des controverses actuelles*, Paris 1870; por. KS 1870, nr 15, s. 143.

⁸⁵ *Elucubratio de dogmatica Summi Pontificis infallibilitate eiusque definibilitate*, Roma 1870; por. KS 1870, nr 24, s. 197.

⁸⁶ *De Romani Pontificis auctoritate disciplinari testimoniis Ecclesiae Graecae comprobata*, Roma 1870; por. KS 1870, nr 26, s. 210.

⁸⁷ KS 1870, nr 5, s. 58.

⁸⁸ Tamże, nr 8, s. 75.

⁸⁹ Tamże.

⁹⁰ Tamże, s. 75-76.

⁹¹ Tamże, nr 9, s. 110.

⁹² Tamże, s. 110-111.

Bonn⁹³, proboszczów diecezji orleańskiej⁹⁴ oraz wielu innych osób i instytucji, wyliczonych imiennie w specjalnym zestawieniu⁹⁵ Zresztą wypowiedzieli się w tej sprawie – co wydaje się oczywiste – nie tylko katolicy, ale także wierni innych wyznań. Niemalże musiała zrobić wrażenie korespondencja protestanta Urquharta z „Diplomatic Review”, skoro niemal w całości została przytoczona w „Kronice Soborowej”. Ów wykładowca Oksfordu pisał m.in.: „Odrzucić nieomylność papieża to to samo co oddzielać głowę od członków; jest to czynić papieża głową św. Jana Chrzciciela, gdy była oddzieloną od ciała i położoną na półmisku; jest to odrzucać jurysdykcję, posłuszeństwo, jedność, powagę, a co więcej dla katolika znaczy to odrzucić wiarę [...]. Dla katolików musi gdzieś być ratunek przed popadnięciem w błąd, boć to jest podstawą ich wiary. Jeżeli papież nie może w danych razach wyrokować z tą samą pewnością, jaką się przy wyrokach soboru przypuszcza, wtedy jest jego powaga w gruncie rzeczy podkopana, bo można by wtedy zawsze od niej do soboru się odwoływać. Otóż strona praktyczna tej kwestii, a doświadczenie uczy również, jedność wiary faktycznie zawisała od tej władzy, którą Rzym wykonywał za każdym razem, gdy sposobność do tego się nadarzyła”⁹⁶.

3. Obrady nad schematem i ogłoszenie dogmatu nieomylności papieskiej

Coraz intensywniejsza akcja przeciwników dogmatu, przedłużające się – wbrew oczekiwaniom – obrady soborowe, nie kończące się przemówienia w materii nie budzącej zbyt wielu kontrowersji (np. racjonalizm, dyscyplina kościelna), zmobilizowały znaczną grupę Ojców do sformułowania specjalnej petycji, domagającej się od papieża – choć nie wystąpiła z tym Komisja Przygotowawcza – wniesienia pod obrady kwestii nieomylności. Mimo iż podpisało się pod nią ponad 450 osób⁹⁷, biskupi hiszpańscy, angielscy i południowoamerykańscy złożyli coś na wzór własnego schematu, mającego w intencjach godzić zwolenników i przeciwników, według którego Sobór miałby potępić cztery zdania, mianowicie że: a) Sobór jest wyższy od papieża; b) wolno apelować od papieża do Soboru; c) orzeczeniom papieskim wys-

⁹³ Tamże, nr 11, s. 122.

⁹⁴ Tamże, nr 20, s. 156.

⁹⁵ Tamże, nr 23, s. 190-191.

⁹⁶ Tamże, nr 6, s. 64.

⁹⁷ Tamże, nr 8, s. 77.

tarczy tylko zewnętrzne posłuszeństwo; d) pisma lub zdania potępione przez papieża niekoniecznie trzeba uważać za złe⁹⁸. Problem jednak w tym, że żadno pośrednie rozwiązanie sporu nie satysfakcjonowało przede wszystkim Piusa IX, który długo wahał się z reakcją na naciski zwolenników przyspieszenia obrad nad dogmatem, zamierzając wnieść go w przewidzianym terminie, czyli jako jedenasty rozdział konstytucji o Kościele⁹⁹. Gdy jednak obydwie strony coraz bardziej mobilizowały siły, papież zgodził się i 6 III 1870 r. rozdano Ojcom projekt dogmatu, choć wiadomo było, iż jest on daleki od doskonałości i jako taki będzie musiał ulec licznym modyfikacjom. Świadczyło o tym m.in. dołączone *Monitum*, zachęcające do składania niezbędnych uwag pisemnych¹⁰⁰. Ponadto trwały jeszcze ciągle prace nad ostateczną wersją konstytucji *Dei Filius* (przyjęta 24 IV), a w zanadrzu pozostawały także trzy rozdziały o prymacie papieskim (*De Apostolici primatus in Beato Petro institutione*, *De perpetuitate primatus Petri in Romanis Pontificibus*, *De vi et ratione primatus Romani Pontificis*) poprzedzające rozdział czwarty pt. *De Romani Pontificis infallibilitate*, o który toczyły się główne spory¹⁰¹. Gdy zatem 13 V 1870 r. na czterdziestej sesji generalnej rozpoczęto dyskusję nad kwestią nieomyślności, spośród biskupów większości posypały się adresy do ojca świętego z podziękowaniem za ten gest, który – jak podkreślano – „zdolen jedynie uśmierzyć tak wielką burzę. Już przez samo wniesienie podnoszą się umysły niespokojnych, zuchwałość przeciwników św. Stolicy topnieje, a z pożądanej zgody rośnie pewna otucha. Dlatego to Twoje słowo, Ojczy Święty, w burzliwych naszych czasach sprawi to samo, co ongiś na morzu, gdy Chrystus spał, a łodzią burza miotła”¹⁰². Stanowisko takie, jak się niebawem okazało, było nazbyt optymistyczne, ponieważ prawdziwa „burza” dopiero się zaczęła, tym groźniejsza, że oparta nie na racjach i zastrzeżeniach merytorycznych, lecz posiłkowana argumentami quasi-historycznymi, z akcentem na niestosowność chwili do przyjęcia takiej definicji. Na przeciwwskazania teologiczne zwracała uwagę mniejszość, ale za to o niewątpliwym autorytecie, jak biskupi: Karl J. Hefele, Henri Maret, Josip Strossmayer. Inną zaś sprawą, mocno podgrzewającą atmosferę watykańskich obrad, było określenie zależności między jurysdykcją biskupów a władzą

⁹⁸ Tamże.

⁹⁹ F. H o r s t, *Das Schema über die Kirche auf dem I. Vatikanischen Konzil*, Paderborn 1963.

¹⁰⁰ KS 1870, nr 13, s. 129.

¹⁰¹ Tamże, nr 22, s. 163.

¹⁰² Tamże, nr 23, s. 187; zob. nr 22, s. 165; TK 11(1870), nr 21, s. 328.

papieża oraz konieczność jasnego sprecyzowania, czy episkopat w Urzędzie Nauczycielskim występuje u boku namiestnika Chrystusowego czy też we współpracy z nim. Każda ze stron w przydługich, sięgających niekiedy 3-4 godzin wystąpieniach broniła swego stanowiska, nie wnosząc z reguły nic nowego do meritum zagadnienia. Stąd przedłużająca się dyskusja, w istocie sprzyjająca tylko opozycjonistom, zaczęła z wolna męczyć Ojców, tym bardziej że przenosiła się także na płaszczyznę rozmów kularowych. Owszem, dochodziło w ten sposób do uściślenia poglądów, oddalenia niektórych zastrzeżeń strony przeciwnej, ale głównie dzięki temu, że z czasem pomiędzy ekstremalnymi obozami narodziła się frakcja o poglądach umiarkowanych, dążąca do pewnego zrównoważenia sądów, mogących stworzyć klimat konstruktywnych decyzji. O te zaś nie było tak łatwo, jeśli zważyć, iż Pius IX skłaniał się coraz bardziej w stronę rozwiązań radykalnych¹⁰³. Nie dziwi zatem inicjatywa 150 biskupów z początku czerwca 1870 r., aby zamknąć dyskusję, zaaprobowana 4 VI, co tłumaczono, „że przedmiot dostatecznie już wyczerpany, a wielu biskupów wskutek tego cofnęło nazwiska swoje z listy mówców, aby daremnie nie powtarzać i czasu zabierać”¹⁰⁴. Z taką decyzją trudno było się pogodzić zarówno antyinfalibistom, jak i gazetom liberalnym, rozpisującym się teraz na temat przemocy i braku wolności na Soborze¹⁰⁵.

Niemal do ostatniej chwili usiłowali także członkowie mniejszości interweniować u papieża przeciw ostatecznemu głosowaniu nad nieustannie modyfikowanym projektem lub co najmniej wpłynąć na osłabienie formuły dogmatycznej. Były to jednak pozycje już stracone, tym bardziej że na prawie 40 sesjach generalnych poświęconych temu zagadnieniu uwzględniono sporą ilość poprawek zgłoszonych przez opozycję i nie można już było oczekiwać dalszych ustępstw. Stąd też podczas ostatniego głosowania całego projektu w dniu 13 VII 1870 r. na 601 Ojców 451 głosowało za jego przyjęciem, 62 z zastrzeżeniem, a 88 przeciw¹⁰⁶. Nie oznaczało to bynajmniej – jak się okazało – definitywnego rozłożenia sił. Niektórzy z niezdecydowanych, wskutek zgłoszonych i przyjętych przez komisję drobnych poprawek, zmienili zdanie, inni udali się 15 VII do papieża, uzależniając swoje *placet* od dodania w formule orzekającej nieomylność, że mają w niej współudział także biskupi. Gdy papież odrzucił taką ewentualność, 55 opozycjonistów – za wiedzą

¹⁰³ KS 1870, nr 22, s. 165; nr 25, s. 202; TK 11(1870), nr 21, s. 328; nr 27, s. 427.

¹⁰⁴ KS 1870, nr 25, s. 202; nr 27, s. 213.

¹⁰⁵ Tamże, nr 26, s. 205; TK 11(1870), nr 28, s. 445.

¹⁰⁶ TK 11(1870), nr 30, s. 479.

Stolicy Apostolskiej – na znak protestu opuściło 17 VII Rzym. Następnego zaś dnia odbyła się czwarta publiczna sesja, na której głosowano ostateczny i w całości tekst konstytucji *Pastor aeternus*. Spośród 535 obecnych, 533 oddało swe głosy „za”, dwóch natomiast – neapolitańczyk bp Alojzy Riccio i Amerykanin bp Edward Fitzgerald – było przeciwnych, lecz tylko dlatego, że nic nie wiedzieli o decyzji swoich 55 kolegów. Dlatego też bezpośrednio po głosowaniu złożyli wyznanie wiary i poddali się „wyrokowi Soboru”¹⁰⁷, podobnie jak 4 innych kardynałów (Joseph Othomar Rauscher, Friedrich Schwarzenberg, François Desire Mathieu i Gustaw Adolf Hohenlohe), nieobecnych na sesji¹⁰⁸. W ten sposób została pomyślnie sfinalizowana, ogłoszona i przyjęta konstytucja o nieomyślności papieskiej, składająca się z czterech rozdziałów: I. *O ustanowieniu apostolskiego prymatu w osobie św. Piotra*; II. *O nieprzerwalności prymatu św. Piotra w osobach rzymskich papieży*; III. *O znaczeniu i mocy prymatu rzymskiego papieża*; IV. *O nieomyślności nauczania rzymskiego papieża*¹⁰⁹. Zasadniczy fragment rozdziału czwartego sformułowano następująco: „[...] Trzymając się wiernie Tradycji otrzymanej od początku wiary chrześcijańskiej, ku chwale Boga, Zbawiciela naszego, ku podwyższeniu religii katolickiej i zbawieniu chrześcijańskich narodów, za zgodą świętego Soboru nauczamy i definiujemy jako dogmat objawiony przez Boga, że Biskup Rzymski, gdy mówi *ex cathedra* – tzn. gdy spełnia swój urząd pasterza i nauczyciela wszystkich chrześcijan, według najwyższej swojej władzy apostolskiej powagi, orzeka naukę o wierze i obyczajach mającą być wyznawaną przez Kościół powszechny, wskutek Bożej pomocy Jemu w osobie św. Piotra przyrzeczonej w orzekaniu nauki o wierze i obyczajach tę nieomyślność posiada, w którą Boski Odkupiciel chciał go mieć zaopatrzoną; że zatem tego rodzaju orzeczenia rzymskiego papieża same z siebie, nie zaś ze zgody Kościoła, przekształcone być nie mogą (*irreformabiles*). Gdyby zatem kto śmiał temu naszemu orzeczeniu sprzeciwić się, od czego chroń Boże, niech będzie wyklęty”¹¹⁰.

Głosowanie, co skrętnie odnotowała prasa, odbyło się podczas szalejącej w tym czasie nad Rzymem burzy. Dało to tak zwolennikom, jak i przeciwnikom dogmatu okazję do określenia swoistej teologii tego wydarzenia. Pierwsi mówili, że Bóg – jak kiedyś na Synaju – potwierdził niekwestionowaną

¹⁰⁷ Tamże, nr 30, s. 479-481; nr 32, s. 509.

¹⁰⁸ Tamże, nr 32, s. 510; nr 35, s. 558.

¹⁰⁹ Tekst zob. TK 11(1870), nr 31, s. 489-491.

¹¹⁰ Tamże, s. 491; por. *Breviarium fidei. Wybór doktrynalnych wypowiedzi Kościoła*, oprac. S. Głowa, I. Bieda, Poznań 1989, s. 86-87.

prawdę, drudzy natomiast widzieli w tym znak dezaprobaty Najwyższego¹¹¹

Zarówno w „Kronice Soborowej”, jak i w „Tygodniku Katolickim” ks. Stagraczyński publikował światowe echa – najczęściej pozytywne – ogłoszenia dogmatu nieomylności, przytaczając niekiedy obszernie fragmenty artykułów. Z wielu takich przedsięwzięć na szczególną uwagę zasługuje opracowanie Ludwika Veillot’a z dziennika „L’Univers”¹¹², a także informacje o tym, jak reagowała polska prasa na wydarzenia rzymskie z lipca 1870 r. Na dobrą sprawę poznański redaktor chwalił tylko pisma galicyjskie, tzn. „Czas” i „Unię”, „które odezwały się prawdziwie po katolicku, z ciepłem, miłością i weselem” Gani natomiast „Gazetę Toruńską” za jej niezdecydowanie („kulająca na dwie nogi, nie odezwała się dotąd”) oraz „Dziennik Poznański”, który jeszcze przed proklamacją dogmatu ogłosił bardzo ogólnikowy artykuł o przyszłości Rzymu, dodając od razu – „Trudno się «Dziennikowi» na starość uczyć katolicyzmu”¹¹³ Wydaje się jednak, że na takiej opinii w odniesieniu do „Dziennika Poznańskiego” zaciążył własny stosunek ks. Stagraczyńskiego do tego czasopisma, albowiem współczesne badania dowodzą zupełnie czego innego¹¹⁴. Z drugiej wszak strony – w przeciwieństwie do „Kroniki” i „Tygodnika” – „Dziennik” nie był pismem kościelnym, przeciwnie – liberalnym i właśnie dlatego na „plus” należy policzyć mu to, że nie podzielał skrajnych opinii liberalnych dzienników zachodnich.

ZUR PROBLEMATIK DES DOGMAS VON DER PÄPSTLICHEN UNFEHLBARKEIT IN DER VON JÓZEF STAGRACZYŃSKI REDIGIERTEN PRESSE

Z u s a m m e n f a s s u n g

Der großpolnische (Posener) Sozialaktivist, volkstümliche und religiöse Schriftsteller und Prediger Józef Stagraczyński (1840-1905) befaßte sich neben seiner umfangreichen schriftstel-

¹¹¹ TK 11(1870), nr 32, s. 508; por. F. B é c h e a n, *Historia soborów*, Kraków 1998, s. 214.

¹¹² TK 11(1870), nr 33, s. 535-536.

¹¹³ Tamże, nr 30, s. 479-481.

¹¹⁴ J. K o w a l i k, *Sobór Watykański I w świetle „Dziennika Poznańskiego” Studium źródłoznawcze*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, 35(1977), s. 195-214, zwł. s. 205-208.

lerischen Tätigkeit u.a. auch mit der Redaktion und Herausgabe von Zeitschriften. 1866 übernahm er in der Nachfolge von Aleksy Prusinowski die Redaktion des „Tygodnik Katolicki“ („Katholisches Wochenblatt“). Seit Beginn des 1. Vatikanischen Konzils enthielt diese Wochenzeitung immer mehr Informationen sowohl zum Konzil überhaupt als auch über die ausführlich diskutierte Angelegenheit des Dogmas von der Unfehlbarkeit des Papstes. Weil immer mehr Material eintraf, hauptsächlich durch die Korrespondenzen des in Rom studierenden Priesters Władysław Chotkowski, initiierte J. Stagraczyński 1869 eine Sonderbeilage zum „Tygodnik“ unter dem Titel „Kronika Soborowa“ („Konzilschronik“), von der 30 Ausgaben erschienen – die letzte im September 1870. Dank „Tygodnik“ und „Kronika“ war der polnische Leser laufend und detailliert über die Arbeiten des Konzils informiert, vor allem über die Diskussion zum Unfehlbarkeitsdogma. Im vorliegenden Artikel wird dieses Material analysiert und - unter Verwendung zusätzlicher Literatur zum Thema – in drei Themenblöcke eingeteilt: Die Propaganda der Gegner des Dogmas; Die Replik und der Standpunkt der Infallibisten; Die Beratungen über das Schema und die Verkündigung des Dogmas von der päpstlichen Unfehlbarkeit.

Aus dem Polnischen übersetzt von Herbert Ulrich